

Cena numeru
14 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Miesięcznie 2,50 zł.
Dostarczenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVII r.
istnienia

Redakcja i Adm.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 4
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych
nie pomieszcza się.

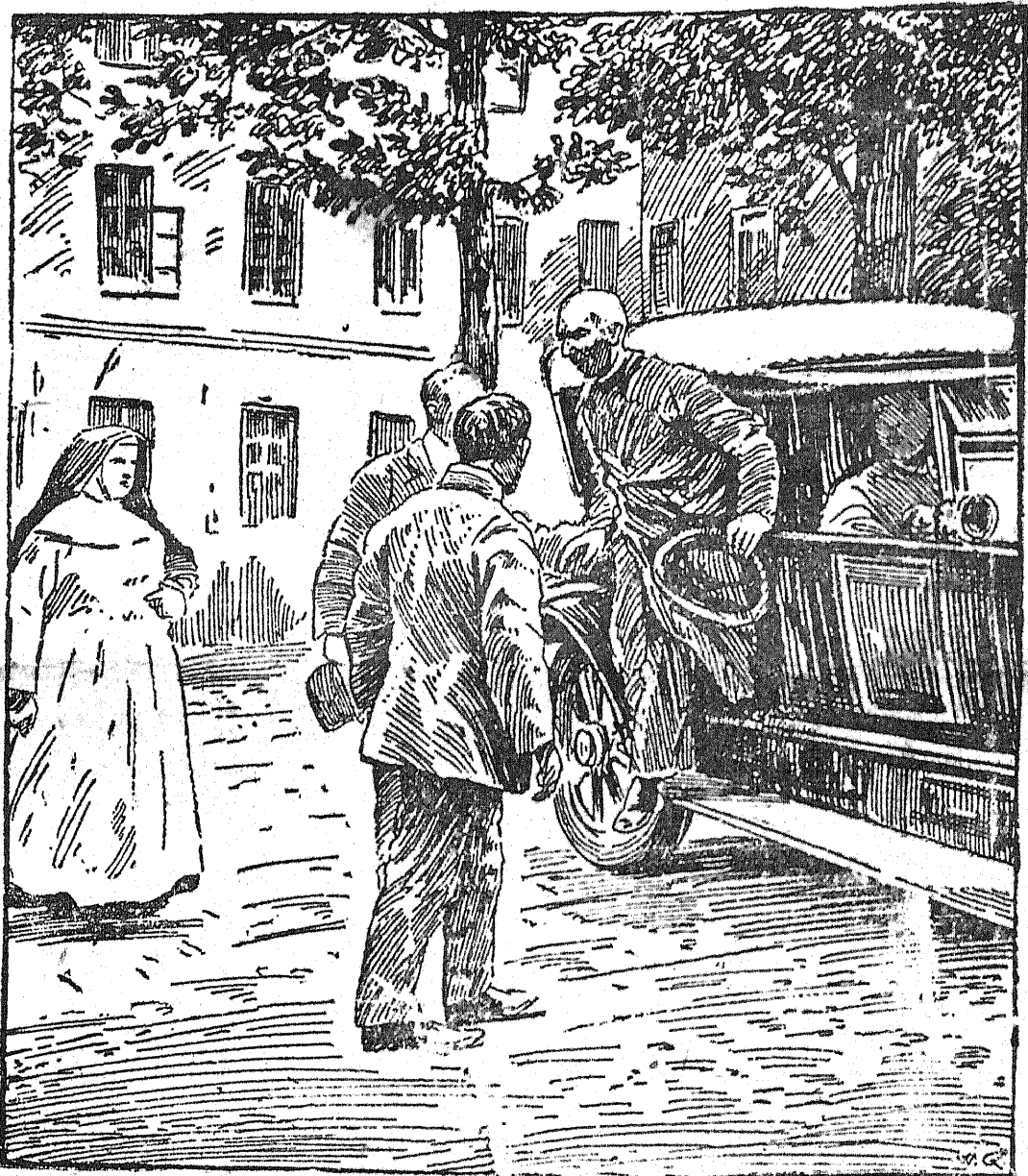
Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTII

Sobota, dnia 19 lipca 1924 r.

Kancelarz ks. Seipel po wyzdrowieniu.



Ilustracja nasza przedstawia kanclerza Austrii ks. Seipła w chwili, gdy powraca do lecznicy po odbyciu pierwszej przejażdżki automobilem. Fakt wy-

zdrowienia ks. Seipła, który padł ofiarą terrorystycznego zamachu, odbił się radosnym echem w szerokich sferach ludności Austrii.

Ręka złego sąsiada.

W środę sąd doraźny we Lwowie, uregulował jeden rachunek, z niekończącego się bilansu zbrodni wschodniego sąsiada, wobec naszego Państwa. Sprawa dwóch zbrodniarzy, którzy chcieli wysadzić prochownię lwowską, a tem samem zniszczyć część miasta, jest tylko jedną nieznaczną pozycją w długim szeregu zbrodni Sowietów.

Niemna dnia prawie, aby policja polska na ziemiach Rzeczypospolitej nie odkryła jakiegoś gniazda komunistycznego, lub nie złapała szpęgla czy też całej szajki. Do tego rodzaju wiadomości już tak przyzwyczajaliśmy się, że nie robimy one na nas żadnego wrażenia. A tymczasem! Czelnosć komunistów przebywających w granicach naszego państwa jest coraz większa. Nie zadawalnają się już tylko agitacją w zakonspirowanych kołach, przenoszą ją na ulice, do sal publicznych, do związków i stowarzyszeń. Wszystko im uchodzi, na wszystko patrzy się przez

palce, w imię wolności przekonania i słowa.

Sprężyną poruszającą te koła i tryby wszyscy znają bo ciągnie się ona ze wschodu, ale jeżeli złapie się zbrodniarza na gorącym uczynku, to mnie! lub więcej ślepy miecz zostanie ukarany, a kurtuazją udaje się, że ręka nie została zauważona.

W czasie procesu Wieczorkiewicza i Baglińskiego starannie ukrywano i omawiano tylko na posiedzeniach z wyłączeniem jawności, udział „ościennego państwa”, w zamachach na całość Rzeczypospolitej. A odwaga i bezczelność zbrodniarzy z dnia na dzień rośnie. Coraz częściej czyta się o zamachach na obiekty wojskowe. Miasta, w obrębie których mieszczą się prochownie toczą gwałtowną walkę o przeżycie tychże daleko poza granice zamieszkałych terenów, mieszkańcy bowiem żyją wciąż pod grozą nieoczekiwanego wyfrunięcia w powietrze.

W ostatnich dniach sabotażysty przystąpili

do roboty ze zdwojoną energią. Jeszcze nie uspokoiła się panika we Lwowie, gdzie tylko dzięki przypadkowi ocalała część miasta, która obróciłaby się w ruinę, gdyby piekielnej maszyny Dietricha i Soloneńki nie zauważył przechodzący robotnik, a już dzień czy tamy o zamachu na prochownię w Kamienicy pod Bielskiem. A ile to wykrywa się gniazd komunistycznych z przygotowanym do zbrodni materiałem, które go agenci „ościennego państwa” nie zdążyli jeszcze użyć. W ubiegłym tygodniu w Przemyślu, w tym tygodniu w Bytomiu.

Władze administracyjne działają niezmordowanie nie aby zapobiedz zbrodniom, ale coraz nowe mieszczą wyrastają, bo ręka swobodnie działa. I dzieją się rzeczy wprost humorystyczne. Z niewidzielną wprost kurtuazją odnoszą się władze rządowe do przedstawicieli tej zbrodniczej ręki. Znany incydent z sekretarzem poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Kobekim został zlikwidowany przed rozpatrzeniem sprawy. Na telefoniczną informację, że ktoś z członków poselstwa sowieckiego bije się na ulicy, p. minister spraw zagranicznych jedzie do posła sowieckiego i „nie wdając się w ocenę powodu i przebiegu zajścia” przeprasza p. posła.

Za co?

Pan minister bowiem, nie znał powodu i przebiegu zajścia.

A co się okazało?

Sekretarz poselstwa nie został pobity lecz sam napadł. Na kogo? Na agenta policji politycznej, który stąpił za p. sekretarzem, bo p. sekretarz wykradł akta z polskiego min. spraw zagranicznych i niósł je z sobą.

A teraz kto kogo przeprosi? Czy pan poseł sowiecki złoży wizytę p. min. spraw zagranicznych i przeprosi rząd polski za „nieakt” swojego sekretarza, który nie znając zasad religji katolickiej, nie wiedział jak brzmie siódme przykazanie.

Ale rząd bolszewicki nie jest taki prędki. Przecież po zamordowaniu członka polskiej Komisji reparyacyjnej namyślał się kilka tygodni zanim rządowi polskiemu złożył swoje ubolewanie. Jak widzimy wyrozumiałość i kurtuazja nasza wobec „złego sąsiada” posunięta jest aż do ostatnich granic. A to go co raz bardziej, ośmiela i do nowych zbrodni pobudza.

Zbrodnie komunistów, sabotaże jakie miały miejsce w ostatnich czasach, powinny być dostatecznym powodem do wydania specjalnych, nadzwyczajnych ustaw przeciw komunistom w Polsce. Dwa zamachy w przeciągu tygodnia, na prochownię we Lwowie i Bielsku, to chyba dostatecznie groźne ostrzeżenie przed zamiarami komunistów w Polsce którzy nie przebierają w środkach.

Najsurowsza ustawa nie będzie zbyt surową wobec ludzi którzy z piekielnymi maszynami w ręku czynią na życie setek ludzi.

Jeżeli jesteśmy zbyt słabi i nie potrafimy wpłynąć na złego sąsiada, aby ten zaprzestał swej brzydkiej roboty wewnątrz naszego kraju, to nadzwyczajnymi środkami, zastosowanymi wobec jego emisariuszów, chrzydźmy im tę niewdzięczną robotę w granicach naszego Państwa.

Składajcie datki na „Instytut przeciwgazowy”.

List Dabala.

DABAL Z ZA KORDONU
RÓWNIEŻ DZIAŁA W POLSCE.

„Kur. Poz.“ zamieszcza list znanego komunisty i b. posła Dabala do jednego z kierowników akcji komunistycznej w Polsce treści niesłychanie ważnej. Oryginal listu, jak komunikuje „Kur. Poz.“ jest pisany na arkuszu urzędowym „Międzynarodowej Rady Chłopskiej“, datowany jest z Moskwy z dnia 23-go maja b. r. i adresowany, jak widać z nagłówka do jednego z kierowników akcji komunistycznej w Polsce, Napis urzędowy „Międzynarodowy krześcijański sowiet“ wydrukowano w nagłówku arkusza w 27 językach (między innymi i w polskim: „Międzynarodowa Rada Chłopska“) z dopiskiem w tychże językach „Chłopi i robotnicy wszystkich krajów łączcie się“. W środku nagłówka widnieje ujęty w czerwony sowietki sierp wizerunek podających sobie ręce robotnika i chłopca. Poza tem wydrukowano adres telegraficzny w języku rosyjskim i francuskim: „Krestintern Moskwa“ oraz adres dokładny: „Moskwa, Bojarskij Dwor“ wraz z numerami telefonów 581 10 i 581 11. Numer arkusza zaopatrzył autor listu wzmianka „Osobiste“.

Oto dosłowny tekst listu:

Moskwa, 23.5 1924.

Szanowny Kolego!

Faktyczna likwidacja wykonania reformy rolnej, wzrost ucisku i wyzysku milionowych mas chłopów małopolskich wywołała wśród nich coraz większe wrzenie. Rozgoryczenie małopolskich chłopów wzrosło. Następuje stopniowy rozkład wsi na dwa obozy. Rozkład stronnictw chłopskich—chwilowo na ile osobistym—ma jednak głęboką podklad klasowy. Różne kombinacje, które obecnie obserwujemy, są jednak w gruncie rzeczy odbiciem tego, co zachodzi na wsi. Nadszedł czas, ażeby położyć kres osobistym przegrupowaniom i na podstawie ideowej czysto klasowej chłopskiej stworzyć pożądaną organizację. Rola takiej organizacji chłopskiej byłaby ogromna, stałaby się ona decydującym czynnikiem w ruchu wyzwoleniczym ludu pracującego miast i wsi. Ja osobiście przydam takiej organizacji historyczną rolę. Należałoby jednak tę sprawę szczegółowo rozważyć, omówić jej program, taktykę jej zwolenników w Sejmie i poza Sejmem jej stosunek do istniejących innych ugrupowań chłopskich i robotniczych i t. p. Chciałbym w tej sprawie osobiście z Wami się zobaczyć i również z szeregiem Waszych kolegów. To zresztą nie sprawa żadnych trudności, a doprowadzi do definitywnego ustalenia linii Waszej działalności w czasie najbliższym i na dalszą metę. Nawiasem załączam, że należałoby pewne grupy narodowościowe sfederować na tle klasowym i już dziś tworzyć przesłanki dla klasowego bloku robotniczo-chłopskiego, który w fazie wyborów—biorąc pod uwagę rozkład wpływów różnych obywateli ludowych na wsi i P. P. S. w mieście, dalej przewidując udział w wyborach ukraińców Wschodnich Galicji—napewno otrzyma nie mniej niż 70-90 mandatów przyczem na listach będą zdecydowani przedstawiciele rewolucyjnego rozstrzygnięcia spłotu spraw narodowościowych, rolnych, prawodawstwa robotniczego i t. d., itd. Oczywiście, wówczas jeszcze tem łatwiej nastąpi dalszy rozwój radykalnej klasowej organizacji chłopskiej.

Jest wiele spraw związanych z tem i mam w tym kierunku konkretne projekty i plany i radbym się z Wami niemi podzielić, ale lepiej ustalić. Zwróćcie się również do naszych towarzyszy z projektem odbycia w określonym miejscu odpowiednich narad.

Pozdrawiam Was i Waszych kolegów.
Ściskam dłoń, Wam życzliwy i oddany?

(-) Dabala.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

SPRAWA DYMISJI P. MINISTRA ZAMOYSKIEGO.

*) Wczoraj w południe odwiedzili p. Ministra Zamoyskiego p. poseł Głabiński prezes klubu Zw. L. N. i p. senator Zdanowski, prezes grupy senackiej Zw. L. N. W dłuższej rozmowie pp. Głabiński i Zdanowski zapewnili p. Ministra o pełnym zaufaniu Zw. L. N. i prosili, aby zgodził się na pozostanie na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych. P. Zamoyski oświadczył jednak, że życzeniu temu nie może uczynić zadość.

Wiadomość, podana przez „Kur.“ z dzisiejszych

Konferencja londyńska.

Del. angielski w obliczu Niemiec.

LONDYN 18 7. (AW) Dzie przed południem odbyła się ponownie konferencja między Mac Donaldem a Herriotem, która trwała do południa.

Przypuszczają tu, że konferencja zakończy obrady przed upływem tygodnia. Następne posiedzenie plenarne odbędzie się w poniedziałek.

W sobotę zwiedza delegaci wystawę w Wembley, jako goście rządu angielskiego.

LONDYN 17. (PAT) Komisja obradująca nad sprawą sojuszników, rozpoczęła wczoraj dyskusję, biorąc za podstawę notę francuską z dnia 9-go lipca, której treść została zakomunikowana wszystkim delegacjom.

Rzeczoznawcy angielscy przedstawili kontrpropozycję, zawierającą kilka warjantów. Rzeczoznawcy francuscy mają przygotować nową redakcję.

LONDYN 18-7 (PAT) Havas donosi, iż

w komisji obradującej nad sprawami dotyczącymi ewentualnych uchybień ze strony Niemiec oraz sankcji, delegaci angielscy zażądali, aby na przyszłość w sprawach szczególnie ważnych, komisja do spraw odszkodowań wypowiadała się jednogłośnie, a nie, jak dotychczas przez większość głosów.

Delegaci angielscy podtrzymują pogląd, aby specjalnie wyznaczony delegat ocenił charakter oraz ważność ewentualnych uchybień ze strony Niemiec, zanim komisja do spraw odszkodowań stwierdzi to oficjalnie.

BERLIN 18-7 (PAT) Ambasador amerykański w Berlinie Hughton wyjechał do Londynu celem bezpośredniego komunikowania się z konferencją londyńską.

Jasno postawiona kwestja.

Czego spodziewać się możemy od Anglii w razie wojny z Niemcami.

LONDYN 18 7. (AW) Sunday Times piszą: Mac Donald nie chce przymierza wojskowego z Francją, dlaczego jednak nie mamy wyrażać się dokładniej. Jesteśmy zdecydowani stanąć przy Francji na wypadek, gdyby Niemcy nie wykonali jakiegos punktu projektu Dawesa. Jesteśmy zdecydowani poprosić z pomocą Francji, jeśli bez powodu z jej strony Niemcy napadną na nią. Z całą pewnością czynimy wtedy to samo, co w roku 1914-ym, jakkolwiek nie w ten sam sposób. Możemy więc otwarcie powiedzieć czego nie zechcemy uczynić.

Mianowicie, jeśli

Niemcy zaatakują Polskę

a Francja nie mając upoważnienia Ligi Narodów zaatakuje Niemcy,

wówczas nie popieszymy jej z pomocą wojskową ani wogóle nie mamy zamiaru prowadzić wojny. Żaden minister angielski nie odważyłby się dać podobne przyrzeczenie w tej sprawie. Lecz właśnie przez to, że wyraźnie mówi się co się uczyni, a czego nie uczyni, podnosi się wartość przyrzeczenia.

Gdy inni się zbroją, Polska myśli o rozbrojeniu.

WARSZAWA 18 7. (PAT) W dniu 18 bm. odbyła swe posiedzenie sejmowa komisja dla zbadania zajęć listopadowych. Komisja przyjęła do wiadomości referat posła Roguszczyka (NPR) o stosunkach w Boryslawie oraz postów Kozłowski (ZLN) i Maczyńskiego (ZLN) o wypadkach w Krakowie. Komisja uzgodniła wnioski co do organizacji władz policyjnych i przepisów co do asysty wojskowej oraz uchwaliła zarzuty co do niektórych funkcjonariuszy administracyjnych i wojskowych w Krakowie.

Przed ostatecznym zamknięciem prac swych komisja postanowiła odbyć specjalną konferencję z ministrami spraw wewnętrznych i spraw wojskowych.

WARSZAWA 18 7. (PAT) Sejmowa komisja wojskowa po przyjęciu przeważnej części poprawek wniesionych przez senat do ustawy o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich

plism porannych, jakoby p. Minister Zamoyski złożył już urządowanie, jest nieprawdziwa, gdyż wniesionej przez Ministra Zamoyskiego dnia 15-go bm. dymisji do dnia dzisiejszego Prezes Rady Ministrów p. Wł. Grabski nie przyjął i p. Zamoyski pełni swe obowiązki w dalszym ciągu.

NIEPRZYJĘTA DYMISJA MIN. MIKLASZEWSKIEGO.

*) Minister Wyznań rel. i O. P. pan Miklaszewski powrócił w dniu 18 lipca z urlopu. Dowiedziawszy się o zamiarach rekonstrukcji pan minister zgłosił na ręce pana prezesa Rady Ministrów prośbę o dymisję. Pan prezes Rady Ministrów dymisji nie przyjął.

WYCIECZKA INŻYNIERÓW KOL. NA WYSTAWĘ W WEMBLEY.

*) W dniu 17 bm. wyjechała z Warszawy do Anglii na wystawę w Wembley wycieczka dwudziestu kilku inżynierów kolejowych. Wycieczka ta zorganizowana została przez związek polskich inżynierów kolejowych i doznała żywej poparcia ze strony ministerstwa kolei i innych władz. Celem wycieczki jest zwiedzenie szeregu najważniejszych przedsiębiorstw kolejowych oraz zapoznanie się z kolejnictwem angielskim. Wycieczka ta otrzymała

wybrała komisję rozbrojeniową, która z taką samą komisją wyłonioną przez komisję spraw zagranicznych

rozważy próby rozbrojenia,

aktów gwarancyjnych i t.

Z rianienia komisji wojskowej w skład komisji rozbrojenia weszli: poseł Zamorski (ZLN) St. Dąbrowski (Ch.D), Siciński (Ch.D), Potoczek (Piastr), Międziński (Wyzwolenie), Malinowski (PPS).

Wreszcie komisja wysłuchała w odpowiedzi przedstawiciela spraw wojskowych na interpelację posła Wędziogolskiego w sprawie zatrudniania przez oficerów obdarowanych ziemią żołnierzy do robót rolnych.

Przedstawiciel ministerstwa spraw wojskowych wyjaśnił, iż postępowanie takie na podstawie obowiązujących rozkazów jest przestępstwem służbowym i wykroczenia te ministerstwo będzie surowo karało.

TELEGRAMY.

MIN. GRABSKI O SANACJI FINANSÓW.

WIEDEN 18 7. (AW) Wiedeńskie „Neue Freie Presse“ zamieszcza artykuł premiera Grabskiego pt. „Warunki i skutki stabilizacji waluty w Polsce“.

Premier Grabski stwierdza, że równowaga waluty polskiej jest faktem niezbitym, oraz zastanawia się nad sposobem zabezpieczenia tego stanu, poczem szkicuje historję nowej waluty, wreszcie omawia skutki stabilizacji, w odniesieniu do stosunków drożyznianych i dochodzi do wniosku, że najważniejsze artykuły, jak chleb, mąka, masło, mięso, cukier, potaniały w ostatnich miesiącach, co wywołało obniżenie indeksu drożyznianego. Odnośnie do przesilenia przemysłowego minister stwierdza, że objaw ten spotykany był w każdym państwie w okresie sanacji waluty. Wyraża przytem nadzieję, że przesilenie minie rychło, i przemysł polski pędzi szybkim krokiem w kierunku odrodzenia.

PROROK NIESZCZĘŚCIA.

NEW YORK 18 7. (AW) Profesor astronomii Godd w Filadelfji przepowiada, że w niedalekiej przyszłości New York zniszczony będzie przez trzęsienie ziemi jeszcze straszniejsze niż ostatnie trzęsienie ziemi w Japonii.

SOWIETY TARGUJĄ SIĘ.

LONDYN 18 7. (PAT) „Daily Mail” donosi, że grupa przedstawicieli towarzystw angielskich, posiadających przed wojną koncesję w Rosji, rozpatrywała ofertę rządu sowieckiego w sprawie odszkodowań. Rząd sowiecki zaproponował sumę 10 milionów odszkodowania. Oferta ta okazała się zupełnie niewystarczającą, gdyż reklamacja poszkodowanych sięga 180 milionów funtów.

Grupa angielskich przemysłowców odrzuciła ofertę Sowieców, proponującą kompromis, na mocy którego Rząd Sowiecki wypłaciłby 115 milionów funtów odszkodowania, z czego 20 milionów płatnych natychmiast, a reszta w 10 ratach. Postawiono również, jako warunek, że w razie oddania w dzierżawę przez rząd sowiecki danej koncesji dawni jej właściciele będą mieli pierwszeństwo.

„Daily Mail” dowiadyuje się, w związku z powyższym że chociaż rząd sowiecki nie zmienił swego stanowiska wobec własności prywatnej, postanowił jednak wydzierżawić kilku większym towarzystwom w liczbie 6 czy 7-ich dawne przedsiębiorstwa, na zasadzie koncesji. Tyczy się to przede wszystkim tych przedsiębiorstw, których rząd sowiecki narazie nie eksploatuje, a które potrzebują remontu technicznego.

ANGLJA NIE JEST TERENEM DLA AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

MOSKWA 18 7. (AW) Kongres międzynarodowych związków komunistycznych obradował nad sprawą sytuacji i zadań związków zawodowych w Anglii. Mówcy Anglik Mann i Rosjanin Kalinin i Łozowski podkreślali trudności, jakie napotyka działalność związków komunistycznych w Anglii z powodu konserwatywności i niewolniczej psychiki robotników. Szczególnie ważna dla rozwoju komunizmu jest agitacja w armii i flocie, agitacja ta jednak jest zbyt niebezpieczna, aby mogła być prowadzona na większą skalę. Dla rozszerzenia swych wpływów komunisty powinni pozostawać w istniejących związkach zawodowych.

PLAGA CHINSKA.

BUDAPESZT 18 7. (AW) „Az ujsag” donosi, że policja budapeszteńska zamierza przedsięwziąć ostre kroki przeciwko handlarzom chińskim, którzy ostatnio masowo nawiedzili Budapeszt. Władze postanawiają przekupniów chińskich o handel żywym towarem i uprowadzenie dziewcząt do chińskich domów publicznych. W związku z tem władze policyjne zdecydowały się na nieprzedłużenie zezwolenia na pobyt Chińczykom w Budapeszcie, które wygasa przed upływem miesiąca. Po tym czasie chińczycy będą z Węgier wysiedleni.

WSPÓLNY FRONT PRZECIWO POLAKOM.

LWÓW 18-7 (AW) Znanymi polityk i publicystą ukraiński, dr. Baran, wystąpił w sprawie trudników „Dilo” z projektem utworzenia jednej frakcji ukraińsko-białorusko-litewskiej w celu przeprowadzenia jednej akcji obronnej przeciwko inwazji polskiej na Kresy Wschodnie. Baran twierdzi, iż koalicja ukraińsko-białoruska istnieje w ciele ustawodawczym w Warszawie, a nadto w Paryżu utworzona została organizacja polityczna w celu obrony zagrożonych interesów wszystkich trzech narodów kresowych.

Obecnie, zdaniem autora, organizacje te należy rozszerzyć na ukraińską Małopolskę Wschodnią i na Litwę. Lwów i Wilno mają stać się ośrodkiem tego nowego ugrupowania.

UMIZGI CENTROWCÓW.

KATOWICE 18-7 (AW) Z powodu zbliżających się wyborów na Śląsku Opolskim, organ centrowców, „Germania”, liczy się z możliwością utracenia przez centrowców czwartego mandatu, wskutek przypuszczalnie zmniejszenia liczby głosujących. Dziennik jednak sądzi, że część Polaków, zrażona wynikiem poprzednich wyborów, będzie głosowała na listę centrum; co pomoże stronnictwu do utrzymania czwartego mandatu.

„Dziwnem jest — pisze — „Opolskie Nowości Codzienne”, że centrum zamierza liczyć na łatwowierność ludności polskiej, gdy ta wiąże nadto dobrze, że centrum, tak jak dotychczas, nadal iść będzie w jednym szeregu z nacjonalistami, w walce o wytopienie polskości na Śląsku Opolskim”.

W BULGARJI ZNIKAJĄ ŚLADY PRZEJŚĆ WOJENNYCH.

SOFJA 18-7 (PAT) Wczoraj ukończona została zwyczajna sesja Sobrania. W ciągu 7-miu miesięcy swej pracy, izba podtrzymywała politykę neutralności i utrzymywała poli-

Sejm rozpoczął 2-tygodniowe ferie.

WARSZAWA 18-7 (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejm zatwierdził cały szereg poprawek do poszczególnych ustaw. W ten sposób przyjęto ostatecznie następujące projekty ustaw: o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych wojsk polskich, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, o załatwianiu załógów między pracodawcami i pracownikami w rol-

tyki wewnętrznej, wzmocnieniu sytuacji ekonomicznej kraju oraz utrzymaniu dobrych stosunków z sąsiadami. Uchwalone zostały liczne ustawy, posiadające doniosłe znaczenie dla odbudowy kraju. Poraz pierwszy od czasu wojny została osiągnięta równowaga budżetu oraz podjęte środki, zmierzające do stabilizacji ekonomicznej oraz finansowej kraju.

NIEMIECKI „KULTURTRÄGER“.

KRÓLEWIEC 18-7 (PAT) W miejsce wojski Jezuitki na Mazurach zaszedł wypadek, dowodzący potwornej pracy germanizacyjnej nauczyciela niemieckiego. Nauczyciel Heyse słysząc dwóch chłopców rozmawiających w czasie pauzy po polsku, kazał im za to bić się wzajemnie po twarzy. Gdy Heyse zauważył, że chłopcy biją się tylko pozornie, uchwycił różgę i zaczął bić ich po głowach, nakazując im, żeby się bili silniej.

AMERYKANSKIE WARUNKI POŻYCZKI DLA NIEMIEC.

PARYŻ 18-7 (PAT) Matin zamieszcza wywiad z Owenem Jougen który oświadczył że amerykańskie zgodzą się na podpisanie pożyczki pod następującymi warunkami: 1) Rzesza dotrzyma punktów układu, po 2) wszelka interwencja zagraniczna w Niemczech ma być wykluczona, po 3) Niemcy muszą dać zapewnienie, że dochody przeznaczone na umorzenie pożyczki nie będą zasekwestrowane.

MRÓWCZA PRACA.

WIEN 18 7. (AW) „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi, iż obecnie dobiegają do końca prace nad leksykonem angielskim, opracowywanym w Oksfordzie. Prace te trwają już przeszło 40 lat, a leksykon obejmuje 425.000 słów. Koszt druku wyrosł 1.250.000 funtów szterlingów.

OFICEROWIE POLSCY W JUGOSŁAWJI

BIAŁOGRÓD 18,7 (AW) Wycieczkę oficerów polskich przybyłych do Jugosławji przyjęto skromnie bez hałaśliwych manifestacji, ale bardzo serdecznie. Na dworcu powitali wycieczkę 3 generałowie Belicz, Laszcz, Pokony, oraz kilkunastu oficerów. Gości odprowadzono do szkoły wojskowej, gdzie przygotowano im mieszkanie.

KTO OPTUJE NA RZECZ NIEMIEC.

BERLIN 18 7 (AW) „Vossische Zeitung” donosi z Wrocławia, że do 15 bm. optowało na rzecz Niemiec około 18 tysięcy osób. Są to przeważnie ludzie młodzi, którzy nie chcą służyć w wojsku polskiem, a nadto robotnicy, którzy z powodu pogorszenia się stosunków na Górnym Śląsku, pragną emigrować.

Kronika telegraficzna.

(kt) Urzędnicy telefonów austriackich, zorganizowani w t. zw. unji technicznej, urządzili wielką demonstrację w sali ludowej ratusza, celem zaprottestowania przeciwko sposobowi załatwienia przez parlament sprawy uposażenia urzędniczego.

W związku z demonstracją ustąpił dziś w Wiedniu ruch telefoniczny między godz. 8 a 12 zupełnie.

W demonstracji brało udział przeszło 2 tysiące osób, w tem bardzo wiele kobiet.

1000-lecie Chorwacji.

W tym roku święcą Chorwaci 1000-lecie powstania swego królestwa, które chronologicznie jest najstarszym z państw słowiańskich. Początki państwowej organizacji Chorwatów sięgają czasów Karola Wielkiego i jego syna, Ludwika Pobożnego. Pierwotną siedzibą Chorwatów są ziemie tatrzańskie, czyli Białochorwacja od gór karpaccskich. Po raz pierwszy znajduje się wzmianka w dziejach o Chorwatach żyjących w dzisiejszej Małopolsce pod nazwiskiem Karpy (Karpiancy). Około r. 180 — 192 po Chrystusie domagali się oni od Rzymian haraczu, od r. 227 często napadali na placówki rzymskie zapuszcza-

nictwie, o zmianie przepisów budowlanych o utrzymaniu dawnego trybu składania egzaminów w szkołach akademickich oraz o podatku od spadków i darowizn.

Następne posiedzenie odbędzie się 31 lipca. Na porządku dziennym tego posiedzenia mają być umieszczone poprawki do poszczególnych ustaw, nad którymi obecnie obraduje senat.

jęc się po Dunaj. Galerius rozpoczął z nimi wojnę r. 295 a w r. 305 większą ich część przesiedlił się do Panonji i zdał się do Danji. W VII wieku wyszły tłumy Chorwatów z Bialo - Chorwacji do krajów nadunajskich (do Panonji i Ilirji) i założyli tu dwa państwa.

Historja notuje imię pierwszego ich księcia, Borna. Ziemie ich sięgały od rzeki Rasy w Istrii po północną Dalmację. Na równinach pomiędzy Drawa a Sawą powstało drugie ich księstwo, nazywane słowiańskim, lub Biala Chorwacja.

Południowe państwo, czyli Chorwacja Czerna, rozszerzyła się tak, iż obejmowała Dalmację południową z szerokim pasem Bośni i Hercegowiny. Nad niem panował ks. Borna, około r. 800 występuje na widowni dziejów książę Trpimir, panujący w Splicie, który zakłada sławną dynastję. W walkach pomiędzy wschodem a zachodem Europy państwo chorwackie przeżywało wiele burz i wstrząśnień, stając się rosnąc w siłę. W r. 910 wsiąpił na tron ks. Tomisław, który w r. 924 przybrał tytuł króla, co zatwierdził Papież i państwa ówczesne. Tomisław zjednoczył swe państwo z księstwem Białej Chorwacji, tak że granica jego królestwa była na północy Drawa. W Dalmacji Tomisław opanował całe wybrzeże, po- zate m pokonał bułgarskiego Simeona.

Dynastia jego panowała dwa wieki, a po jej wygaśnięciu Chorwaci powołali na tron swój króla węgierskiego z rodu Arpadów i od tej chwili związani byli z Węgrami unją personalną. Po bitwie pod Mohaczem r. 1526 gdzie padł ostatni król węgierski, Chorwacja powstała na tron Ferdynanda Habsburskiego.

Dlaczego zamordowali współwyznawcę.

Prasa żydowska i socjalistyczna szybko zapominała o zamordowanym przez sjonistów w Jerozolimie profesorze de Haan, zato zajmuje się jeszcze ciągle osobą milionera - socjalisty Matteottiego, zamordowanego przez faszystów. Więcej uwagi poświęca Haanowi prasa holenderska, gdyż zamordowany profesor był obywatelem holenderskim. W „Allgemeines Handelsblat” pisze prof. Obbirek:

Gdy razem z drem de Haanem spacerowaliśmy po ulicach Jerozolimy i zauważyłem, iż żydzi patli w stronę dra de Haana, rzekłem doń:

Czynią to chyba nie z uszanowania dla pana.

Na to odpowiedział de Haan:

Nie!... Czynią to z uszanowania dla pana, bo gdybym był sam, połiliby mi prosto w twarz.

De Haan — pisze wspomniany dziennik — pojechał w roku 1919 do Palestyny, jako zdeklarowany sjonista. Rozczarowany stanem faktycznym rzeczy, stał się zaciekłym przeciwnikiem sjonistów i występował z ciężkimi zarzutami przeciwko kierownictwu sjonistycznemu, jak np.: że zebrane fundusze zużywają się niemal w całości na opłacanie urzędników, i że dopuszcza się do znieważenia odpoczynek sobotni. Głównie ścigał na siebie nienawiść przeciwników swoich przyjaznymi stosunkami z liderami arabów. Chętnie zawsze rozmawiał po arabsku i napisał wiele rzeczy, które mogły zaszkodzić sjonizmowi, jako takiemu.

W oddzielnym artykule tego pisma podana jest ocena zasług literackich de Haana — jako jednego z największych poetów holenderskich. Autor podnosi również jego zasługi, jako prawnika, który w swoim czasie wykładał prawo w charakterze docenta w uniwersytecie amsterdamskim.

Londyński „Daily Ekspres”, którego de Haan był stałym korespondentem, помещa artykuł wstępujący w którym pisze:

„Wszystko wskazuje na to, że dokonany mord był dobrze przygotowany. Dr. de Haan wybierał się w tym tygodniu do Londynu aby zaprottestować przeciwko planom przybyłego właśnie Sir Herberta Samuela, który chce ratyfikować ustawę o organizacji gmin żydowskich w Palestynie. Protest ten opierał się na tem, że zaprojektowana ustawa poddaje żydowską ortodoksję pod supremację sjonistów”.

— Osobiste.

Urząd Wojewódzki komunikuje, iż pisa wojewoda Rembowski po powrocie z urlopu z dniem wczorajszym objął urządowanie.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Samosąd nad samochodem.

(k) „Goniec Częstochowski” donosi: „W czasie gdy samochód osobowy kursujący między Buskiem a Kielcami przejeżdżał około wsi Lisowa z przeciwnej strony nadjeżdżała furmanka z Józefem Ziębą, gospodarzem z Lisowa. Na widok pędzącego samochodu koń Zięby spłoszył się i z wozem zaczął uciekać w pole. Po drodze wóz uderzył o słup telegraficzny, wskutek czego Zięba wypadł, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wypadku zebrało się około 400 mieszkańców okolicznych wiosek, usiłując dokonać samosądu nad szoferem Górka za zbyt szybką jazdę, w obronie szofera stanęli pasażerowie. Podniecony tłum zatrzymał inne samochody wiozące pasażerów do Kiele, przyczem po wybijano w nich szyby. Wystąpił oddział policji z sąsiednich posterunków, przy pomocy żołnierzy z autokolumny z Kiele, którzy w tym czasie wracali z ćwiczeń, udało się rozproszyć tłum bez użycia broni”

Schwytnie szajki bandytów.

(k) Powiat Biłgorajski był od dłuższego czasu terenem działalności sprytnie zorganizowanej szajki bandyckiej pod przewodnictwem doświadczonego heorty Sobstyla.

Mieszkańcy pow. Biłgorajskiego niepewni życia i mienia obawiali się, że lada chwila, ujrzą przed sobą groźnych bandytów. Podróżni uważali się za cudownie ocalonych, jeżeli udało się im przebyć drogę nie spotkawszy się oko w oko z bandytami. Policja tamtejsza wytyczała wszystkie swe siły, aby ująć bandytów, którzy jednak zawsze uchodzili. Sprzyjały im do tego lasy, które ukrywały ich bardzo długo. Aż nareszcie w sobotę dnia 12 bm. policja biłgorajska zdołała ująć pięciu uczestników tej szajki.

Trzech z nich przyznało się już do szeregu napadów, z których ostatni dokonany był we wsi Nadrzecze. Władze policyjne i sądowe prowadzą energiczne śledztwo.

„Wielkie Katowice”.

(k) Jak donoszą pisma śląskie. Praca przed wstępne w kierunku przeprowadzenia uchwały Sejmu śląskiego o utworzeniu „Wielkich Katowic” jako połączenia kilku innych gmin miejskich przez połączenie z niemi sąsiednich gmin wiejskich dobiegala końca. Praca nad ułatwieniem różnych formalności jest bardzo trudna, gdyż dokładnie muszą być zestawione bilanse i podatkowe poszczególnych gmin oraz nastąpić musi przegrupowanie urzędników. Wybory do nowej, zwiększonej rady miejskiej odbyć się muszą (według ustawy) najpóźniej 30 września.

Hodowla much w Warszawie.

(k) Jakis gorliwy przyjaciel zwierząt w Hi znanji, redaktor warszawskiej „Muchy” nadesłał numery próbnego organu wychodzącego raz w miesiącu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. Do posyłki dołączono list, z którego wi-

Gdzie pochowano bohatera Woli?

POSZUKIWANIA GROBU GEN. SOWIŃSKIEGO NIE USTAJĄ.

W „Połsce Zbrojnej” publikuje p. B. K. wydelegowany przez pułk. Tokarza szefa Wojsk. Instytutu Naukowo - Wydawniczego do poszukiwania w archiwach miejsca wiecznego spoczynku gen. Sowińskiego obrońcy Woli w 1831 roku ciekawe szczegóły swych poszukiwań, które zdaje się tym razem zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

P. B. K. po otrzymaniu rozkazu postanowił udać się również do miejscowego prawosławnego parocha ks. Kowaleńki, by u niego przejrzał tabele grobowe. Okazało się jednakże, że tabele wywieśli Moskale w czasie cofania się do Moskwy. Ciekawych informacji jednakże mógł dostarczyć p. B. K. starszy dozorca cmentarza p. Skibina, który posadę zajmuje bez przerwy od roku 1886. P. Skibin zapytany o miejsce mogił Polaków, poległych w r. 1831 wskazał ra północną część cmentarza, gdzie istotnie znajdują się ślady t. zw. „bratskich” grobów czyli braterskich mogił żołnierskich. Które są z nich rosyjskie a które polskie niewiadomo — twierdzi p. B. K. — ale toby się dało ustalić zapomocą rozkopywania i badania guzików, krzyżyków na piersiach, medalików itp. Znajac system chowania ciał nieprzyjacielskich przez Rosjan, byłam przekonany, że generał Sowiński leży razem z żołnierzami we wspólnej mogile.

— „A ja znam, gdzie pochoronili polskiego generała Sowińskiego!” rzekł do mnie w drodze powrotnej Skibin.

Zdębiałem. Jakto? Tyle poszukiwań darem-

nie, że polski tygodnik humorystyczny „Muchy” wzięto jako pismo poświęcone hodowli owadów. Korrespondent prawdopodobnie nie widział „Muchy”, a tylko szperał w katalogach dał się uwieść tytułowi. Piszący to przed trzema laty, również padł ofiarą nieporozumienia katalogowego. Zazadał nadesłać sobie numeru okazowego „The Police Gazette” (gazety policyjnej) wychodzącej w Nowym Jorku. Okazało się, że pismo pod tym tytułem jest organem anonimowym artystów cyrkowych.

Przygoda na polowaniu.

(k) P. Wacław Mściłowski z Warszawy, biorąc udział w polowaniu na dziki w majątku Pabierowice w pow. grójeckim, miał fatalny wypadek.

Wyszedł nianowicie na niego obrzyni odyniec, do którego p. M. dwukrotnie strzelił, lecz kule nie powaliły zwierza tylko podrażniły, tak że rozjuszony dzik rzucił się na myśliwego, raniąc go ciężko i fratując.

Nadbiegły z dalszego stanowiska p. Szyszko celnym strzałem powalił odynca, ranę zaś musiano przewieźć do domu.

Z życia akademików Polaków we Francji.

Młodzież akademicka polska, studująca w Strasburgu zorganizowała Polski Komitet Akademicki, zrzeszenie samopomocowe, mające na celu niesienie pomocy w studiach kolegom, studującym

niemi Nikt nic pewnego nie wie. I nikomu nie przyszedło do głowy zapytać wprost dozorcę cmentarza!

Jak się okazało Skibin posiada te wiadomości od protojeraja Konarzewskiego pierwszego kapłana prawosławnego tego cmentarza, który nie wątpi, wie mógł wiedzieć to rzeczy najlepiej.

Otóż według Skibina, Sowiński będąc ranny na okopie, cofnął się z innymi rannymi do kościoła. Kiedy Rosjanie tam, i, zażądali poddania się generała Sowiński st... zabił rosyjskiego oficera. Rosjanie wywiekli go z kościoła, rozsiekali szabłami i wykopawszy dół niedaleko od wyjścia z kościoła (na lewo wsłosa) wrzucili tam ciało bez trumny zasypali dół ziemią i nie pozwolili postawić na tem miejscu nawet krzyża.

Skibin stanowczo twierdzi, że wersja o tem, że Sowiński jest pochowany tam, gdzie później był położony gen. Murawjew, nie ma żadnej podstawy.

Jak wiadomo zawładnął się w Warszawie komitet odszukania mogił, zawierającej śmiertelnie szczątki gen. Sowińskiego, bohaterskiego obrońcy Woli w r. 1831. Grób ten dotąd nieznany był przyczyna licznych poszukiwań dotychczas bezskutecznych. Istniały przypuszczenia nigdy nie sprawdzone. Obecnie udało się jednakże miejsce wiecznego spoczynku gen. Sowińskiego choć w przybliżeniu ustalić. Po określeniu ściślejszym miejsca stanie pomnik, którego wybudowanie będzie zadaniem komitetu.

w Strasburgu i przybywającym do tu. Uniwersytetu. Wysoki poziom Uniwersytetu Strasburskiego oraz koszt utrzymania niedrozsze niż w kraju, są warunkami, które czynią studia w tu. Uniwersytecie dostępnymi.

Komitet wszedł w porozumienie z konsulem Rzeczypospolitej w Strasburgu p. Derezińskim, którego działalność na niwie ojczyznej jest tu ogólnie znana.

Akademicy, interesujący się studiami zagranicą, otrzymują bliższe informacje w sprawie Uniwersytetu tu. w org. Bratnia Pomoc i Kolo Medyków przy wszystkich uniwersytetach polskich.

Wielka wycieczka polska do Wembley.

W połowie sierpnia staraniem Towarzystwa Popierania Żeglugi Morskiej, zostanie zorganizowana wycieczka na wystawę wszechbrytyjską w Wembley dla posłów, senatorów, dziennikarzy, urzędników i oficerów. Wycieczka wyruszy z Gdyni na angielskim statku „Baltic”. Podczas pobytu w Londynie wycieczka będzie mieszkać na statku, gdzie otrzymywać będzie śniadania i kolacje. Obiady wycieczka będzie spożywała na mieście. W Londynie zabawi wycieczka tydzień, poczem powróci do Krakowa. Koszta przyjazdu i całkowite utrzymanie, oraz wszelkie opłaty wynoszą 500 złotych. Zapisy odbywać się będą do 28 lipca w Towarzystwie Popierania Żeglugi Morskiej, Warszawa, ul. Elektrańska.

GEORGE AURIOL.

Nieco o higienie.

Południe dochodzi. W grupkach po dwadzieścia ludzi stoją rezerwisci na podwórzu kwater, z topniem na plecach i z karabinami w rękach. Marzą o orzeźwiający świeżem piwie w pobliskiej kantine. — Ale trudno; instrukcja powiada wyraźnie:

„Wtorek. Od jedenastej trzydziestej wykład o służbie wewnętrznej i sposobach okazywania szacunku przełożonym. Żołnierze wystąpią w pełnym uzbrojeniu”.

A biedni obaj kaprale, na których spada dzisiaj obowiązek pouczania rezerwistów, — myślami genia również do owej kantine i ładnej „bomby”. Ale trudno — służba jest służba. Wtedy zbliża się oficer dyżurny, kapral Beschard powtarza po raz dziesiąty czy piętnasty swe sakramentalne pytanie:

— Lagourde, uważaj! Siedzisz, dajmy na to na ławce w parku. Przechodzi oficer. Co masz wtedy zrobić.

— Wstaje i salutuje, panie kapral.

— Dobrze. A — dajmy na to — jest koncert w ogrodzie — i spotykacie jednego i tego samego oficera parę razy. — Czy trzeba mu za każdym razem salutować?

— Nie.

— Dobrze. Gahoulot, uważaj. Jak się nazywa pan kapitan Leroy?

— ? ? ?

— Co, nie wiesz? A stój równo na baczność — Kapitan Leroy nazywa się, — Leroy — ty zakuta bałko!

Tymczasem podchodzi do kaprala adiutanta Kieffer i zwraca mu półgłosem uwagę:

— Niech kapral powie tym ludziom trochę o higienie. Wszyscy brudni, zasmarowani, jak nieboskie stworzenia!

— O higienie. — mruczy Beschard po odejściu adiutanta. — Ciekawym, co ja im mogę powiedzieć o higienie! Ale trudna rada: rozkaz jest rozkazem. Więc po głębokim namyśle zaczyna, zwracając się do pierwszego z brzegu:

— Co ma robić żołnierz, gdy zabraknie podbudki?

— Ma się — obudzić.

— No, — pewnie! Ale jak się obudzi, co ma robić? Ma się opołożyć nazał spać?

— Nie bawie sterzanie...

— Nie jestem sierżantem, tylko kapralem.

— No, więc co ma robić?

— Powiniem wstać z łózka...

— No — więc cóż dalej?

— Potem, pić kawę...

— Jużci, — kawę pić. Ale przedtem jeszcze?

— ? ? ?

— No, — przedtem trzeba się przecie obudzić. Codziennie rano wstać się twarz i ręce — a

Przynajmniej raz na tydzień nogi.

— Panie kapral, — odzywa się na to jeden z rekrutów, — panie kapral, — ja to już prawie od trzech lat nóg sobie nie myłem! Jako żywo, — nie kłamię!

Ogólny wybuch śmiechu powitał to oryginalne wyznajanie, — a kapral Beschard zwrócił się groźnie w stronę, skąd głos wychodził:

— Któż ja nie mył sobie nóg od trzech lat? Gdzie jest ten świńbuc? Wystąp z szeregu, — a już ja cię nauczę higieny!

Na to wystąpił z szeregu jeden z rezerwistów; Nazywa się Godimus, urodził się w Epernay, — czym się zajmuje? wyplata koszyki i korbalki z wikliny.

— To wy —ście nie myli nóg od trzech lat? — pyta zgorszony kapral.

— Tak jest, panie kapral, — odpowiada Godimus z niezmąconym spokojem. — I to mi nawet uratowało życie.

Nowy wybuch śmiechu, z akompaniamentem złośliwych uwag o kwarglach, o biednych muchach, pluskwach i innych owadach, skazanych na śmierć z uduszenia, i Godimus opowiada co następuje:

— Prawie trzy lata temu zmarło się mój babce. Zostawiła mi w spadku sześć tysięcy franków w pięknych nowiutkich papierkach. — Myślałem sobie: tak, pieniądz najpewniej trzymać przy sobie — tedy schowałem je na dno mego kufelka. Można za rok, dwa — załóż

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Wesołe rzeczy z miasta Jacksonville.

GRANICA W ŁÓŻKU I ZWIĄZEK POMIĘDZY PODATKIEM I GŁOWĄ.

Pozornie tak szczęśliwe Stany Zjednoczone Ameryki Północnej mają kłopoty, o których w płochy i zepsutej Europie filozofom zgola się nie śniło. Niedawno miasto nadmorskie Atlantic City miało wiele kłopotów z papierosami na plaży i problemem wymierzania moralnie dopuszczalnej odległości pomiędzy dwoma żyjącymi ciałami ludzkimi w pozycji leżącej.

Obecnie inne miasto nadmorskie, Jacksonville ma inne troski, nieporównanie donioślejsze, bo dotyczące już nie moralności, lecz kieszeni państwa. Przez sam środek tego miasta przechodzi granica dzieląca dwa stany. Na samej właśnie owej linii granicznej pomyslowy obywatel zbudował sobie dom. Co więcej zbudował on sobie ów dom w ten sposób, że granica stanów przebiega nie tylko przez środek pokoju sypialnego, lecz także równo przez sam środek łóżka do ściany przymurowanego, na którym pomyslowy obywatel sypia. Następstwa tego czynu okazały się równie katastrofalne dla finansów państwa, jak radosne dla pomyslowego właściciela łóżka przymurowanego do ściany granicy dwóch stanów.

Władze obu stanów zaczęły się procesować zażalenie o prawo pobierania podatków od obywatela, który w chwili rozpoczynania się doby jedną połową swego ciała zamieszkuje w jednym, drugą zaś w

drugim ze stanów.

Po długich debatach najwyższy trybunał dla spraw administracyjnych w Waszyngtonie doszedł do wniosku, że według wszelkich danych prawdopodobieństwa, u przeciętnego obywatela Stanów Zjednoczonych głowa powinna być bądź-co-bądź uważana za najbardziej odpowiedzialną część ciała i przyznała prawo pobierania podatków władzom tego stanu, na którego terytorjum znajdowało się wezgiowie łoża obywatela. Jednakowoż teraz dopiero nadchodzi kulminacyjny moment państwowej tragedji. W chwili gdy przedstawiciel trybunału stawiał się w sypialnym pokoju pomyslowego obywatela w celu asystowania przy ceremonji ściągania podatku, okazało się, że obywatel, korzystając z przysługującego mu w tym względzie, nawet w Ameryce Północnej prawa niczego nie krępowanej swobody osobistej, przełożył swoją poduszkę z jednego końca łóżka na drugi. Obecnie z chwilą rozpoczynania się doby podatkowo odpowiedzialna głowa jego przebywa na terytorjum tego stanu, na którym przedtem przebywały podatkowo nieodpowiedzialne jego nogi. Oba stany wznowiły swój spór i pomyslowy obywatel nadal podatków nie płaci.

Człowiek, który bał się dostatku.

Epidemja samobójstw, która budzi w całym świecie rosnący niepokój, przejawia się w coraz bardziej niezwykłych formach. Ostatnio kronika Wenecji miała do zanotowania wypadek samobójstwa, w którym jedynym motywem rozpaczliwego kroku był strach przed bogactwem. Międzynarodowe dzienniki referują odnośne fakty jak następują:

Jeszcze na kilka lat przed wojną uciekł z rodzicielskiego domu 14-letni syn bardzo zamożnego barona B., posiadacza jednej z najwspanialszych posiadłości w mieście świętego Marka. Chłopiec zaangażował się u jednego z szewców w okolicy, jako zwykły terminator i za żadną cenę nie można było go skłonić do powrotu pod dach ojcowski. Przez dłuższy czas kontakt pomiędzy nim i arystokratyczną rodziną był najzupełniej zerwany. Młody baron, który tymczasem już wykształcił się na zdolnego i wykwintowanego szewca, żył najzupełniej szczęśliwie w kompletnym zadowoleniu i pogodzie. Starzejący się ojciec postanowił jednak w końcu odzyskać go przez użycie wszelkich środków, jakie były w jego mocy. Do młodego barona—szewca, pod pozorami zamówienia trzewików przybyło kilku strażników z pałacu rodzicielskiego.

Przedstawili oni „paniczowi” całą sytuację, która dzięki wielkiemu wpływom, jakimi mógł rozporządzać baron — ojciec nie pozostawiała żadnej nadziei na możliwość dalszego utrzymania się jego syna na umiłowanym stanowisku szewca, t. zw. niższej klasy. Służący apelowali do rozsądku „panicza” i błagali go, aby dobrowolnie powrócił do wypraczonego mu przez los środowiska bogactw i wykwalifikowanego.

Rezultat był ten, że nazajutrz po wyjściu służby swego domu młody baron — szewca kilku strażnikami z brauninga przeciął pasmo swego życia, wyjątkowo w pozostawionym liście motywy swego kroku. Najciekawszym bodaj jest fakt, że u niezwyklego desperata nigdy nie zauważono żadnych symptomów, które wskazywałyby mogły na najbliższą choćby nienormalność psychiczną.

Szeroki gest właściciela kawiarni w Kolonii.

Jak podają pisma z Kolonii, zdarzył się tam ciekawy epizod w pewnej kawiarni przy Hohenstrasse. Ostatniej niedzieli właściciel tej pierwszorzędnej kawiarni przystępował do gości od stołu do stołu i zapraszał wszystkich, by zamawiali cokolwiek sobie życzą, bo w tym dniu wszystko otrzymuje się bezpłatnie. Oczywiście zaproszenie nie pozostało bez skutku. Naprawdę wypytano się dokładnie „oberkellnera”, czy to nie jest kawał, poczem posypały się obfite zamówienia. Niejeden z gości znikł na chwilę z kawiarni i pobiegł szybko po swą narzeczoną, znajomą „kuzynkę” itd. Przed budką telefoniczną utworzył się długi ogonek gości. Cała sala wypełniła się rychło po biegu, a wśród przepelnionych stolików uwijał się kelnerzy, roznosząc pełne tace ciast, napojów itp.

Okazało się rychło, jaki był powód tego „święta”. Właściciel kawiarni wygrał w tym dniu pierwszą nagrodę na konia swojej stajni, na którego postawił też równocześnie dużą sumę w totalizatorze. Z uzyskanej wygranej część postanowił odstąpić na przyjęcie swych gości. Ale następstwa tej oryginalnej imprezy były nadzwyczajne. Kawiarnia, która należała do słabo uczęszczanych, stała się odtąd miejscem rendez-vous całego miasta, tak, że zysk z dużego obrętu pokrył rychło w zupełności ów wydatek przyjęcia gości w kawiarni bezpłatnie. Zwłaszcza w dachach, w których konie ze stajni wyścigowej kawiarza biorą udział w wyścigach, zbiera się po wyścigach, tłum gości, oczekujących, czy znowu koń tej stajni nie weźmie nagrody, a gospodarz powtórzy swój elegancki gest przyjacielowi.

Niestety narazie, konkurencja innych stajni wyścigowych okazała się za silna.

A amerykańska znanieść gejeracji.

W kołach francuskich wywołał oburzenie fakt, że w oficjalnych sprawozdaniach amerykańskich, dotyczących lotu amerykańskich lotników naokoło świata, Strassburg był określony jako leżący na terytorjum Niemiec, Ambasador amerykański w Paryżu był zmuszony z powodu tego błędu geograficznego składać przeproszenie. W Waszyngtonie popełniono tak dalece pomyłkę co do przynależności państwowej Strassburga, że zamiast wysłać do Strassburga amerykańskiego attaché lotniczego z Paryża dla przygotowania przyjęcia dla lotników amerykańskich, powołano tam attaché amerykańskiego z Berlina, co właśnie świadczyło uwagę władz francuskich.

Król Jazzbandu.

JEST NIM SYN AMERYKANSKIEGO MILJONERA.

Londyn czeka z wielkim napięciem ciekawości na zapowiadany przyjazd z Ameryki „króla Jazzbandu”, niezwyklego człowieka, który w Stanach Zjednoczonych przyćmił już sławę najpopularniejszych gwiazd muzycznej maestrii, bowiem na nie mniej, niż dwumastu przeróżnych instrumentów, potrafi on z niezrównaną pomysłowością wygrywać najbardziej gromowładne i wstrząsające wyłącznie „jazz-bandowe” melodie. Londyn przez długi czas miał, że jest to przynajmniej jakiś książę krwi amerykańskiej. Wielkie było zdumienie, gdy się dowiedziało, że jest to...prawie Amerykanin, mister Roger Wolfe Kahn, syn wielkiego finansisty z Nowego Jorku. Mister Roger Wolfe Kahn został królem jazz-bandu... z nudów. Gdy po szybkim przefermentowaniu pierwszych lat młodości, z powodu nadmiaru dolarów nie mógł już dostrzedz rozumnego celu w doczes-

nem bytowaniu, wówczas, jako że był z pochodzenia rozsądnym, zamiast popełnić samobójstwo, zakupił sobie za znaczną ilość mamony wszelkie możliwe gatunki muzycznych instrumentów i zaczął nietyle na nich „brzdąkać”, ile w nie walił na najprzeróżniejsze sposoby. W ten sposób obudził się w nim iskra boza jazzbandowego geniuszu. Obecnie mister Wolfe Kahn przybywa do Europy nietylko w tym celu, aby się popisować i dalsze zbierać laury, lecz także w tym celu, aby się wyszkolić. To znaczy poprostu, aby się nauczyć chociażby elementarnych zasad t. zw. tradycyjnego muzycznego kunsztu, o którym nie ma prawie najślabszego pojęcia. Czy jednak — zapytują niektóre londyńskie dzienniki — mister Wolfe Kahn nie zatraci w ten sposób swojej iskry bożej? Jak wiadomo, wszelkiego rodzaju przymus tradycyjny i szkolny zabójczy jest dla żywiołowego geniuszu...

Krwawa tragedia w Monte Carlo.

Maria Vivian, piękna tancerka angielska zawróciła głowę publiczności bawiącej w sezonie obecnym w Monaco. Nie tylko mężczyźni, lecz i kobiety szalały po prostu za jasnością Mary, po prostu się tańczyli salonowymi modnymi na danego sezonu w Riviera Palace. Sprawdzona dla okraszenia sezonu, miała tak wielkie powodzenie, że nie

tylko przedstawiciele amerykańscy, lecz przedstawiciele najwyższej arystokracji a nawet książęta krwi bawiący tu incognito, nie mogli doczekać się swojej kolejki do tańca, zamawiając swój „szeląg” na kilka dni wcześniej. Stałym, również jak Mary zakontraktowanym jej partnerem był młody rosyjanie, występując pod przybranym nazwiskiem Rindera. Młoda para rozkochała się w sobie, przyczem miłość miała być ukoronowaną związkiem małżeńskim. Drugorzędny tancerz płatny, 17-letni włos, Sirello również szalenie zakochany w Mary spoglądał z nawiścią na szczęśliwszego od siebie rywala. Wreszcie w jego chorobliwym umyśle powstało postanowienie rozchwiania klującego się związku. Pewnego czwartkowego wieczora, gdy oboje wsiadali do samochodu, Sirello celnym strzałem rewolwerowym położył tancerkę trupem na miejscu. Monte Carlo okryło się żałobą, a jednoznacznie wszechwładzacy reporterzy dokonali odkryć, które odchyliła rąbek tajemnicy. Oboje tancerze zostali sprowadzeni również dla ściągania graczy w ruletę. Viviani i Rinder mieli w kontrakcie zastrzeżoną liczbę godzin, które byli obowiązani przepędzać przy stołach hazardu. Tancerka zobowiązała się odgrywać rolę maski, z czego wywiązywała się z rzadką pojętnością i sprytem. Wielu graczy istotnie wygrało, gdy Mary znajdowała się przy stole. Argentynczyk Cassana płacił jej wysokie sumy za to tylko, iż w czasie gry stała przy nim. Nie też dziwnego, iż pogrzeb żywej reklamy odbył się z wielką pompą na koszt zakładu gry. Udział wzięła całkowita „siła zbrojna” księstwa Monaco, wozu postępujące za trumna ugięły się pod ciężarem wieńców, a natłok publiczności z przyległej Nizy i okolic był nadzwyczajny. Na znak żałoby, za zgodą graczy, dom gry w dniu pogrzebu Mary był aż do północy zamknięty.

własny interes — to pieniądz się wtedy przyda. Naturalnie o spadku tym ni parę z gehy nie puściłem. Ale diabeł nie śpi... I słuchajcie, co mi się zdarzyło. Któregoś dnia przyszedłem do domu zmęczony i natychmiast miałem zamiar położyć się spać. Siadłem więc na łóżku, ściągnąłem buty i skarpetki, — bo nogi mi bolały z łażenia, — zabieram się do zdejmowania kamizelki, aż tu słyszę, ktoś z pod łóżka mojego krzyczy:

— Ach, ty świnię, ty obrzydliwa świnię!

I z pod łóżka wylazi ci jakiś opryszek:

— Ty świnię obrzydliwa! — woła, — nie możesz sobie kiedy nóg umyć? Chciałem ci obrabować — ale z takim śmierdzącym gnosem nie chcę mieć nic do czynienia. Świnię!

I, spluwając, kichając, kaszląc, — wybiegł z mej stancji.

— Gągacik, — widać ci chował: go gdzieś u jakiej hrabiny, że mu moje nogi śmierdziały! — Ale prawdę mówiąc, — żebym był miał wtedy czyste nogi — jużby mnie dziś na świecie nie było — i moje sześć tysięcy diabli by wzięli! Toteż od tego czasu postanowiłem nigdy już nóg nie myć.

Po tym opowiadaniu zaprosił nas Godimus do kantyny, gdzie wypiliśmy na jego zdrowie po parę butelek piwa, zagryzając je — prawdziwym serem szwajcarskim dla apetytu.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Sobota, dnia 19 lipca Wincentego à Paulo.
MIEJSKA GALERIA SZTUKI ul. Sienkiewicza
wystawa malarstwa, rzeźby grafiki i zdobnictwa
polskiego otwarta od 10—8 wieczorem.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.
Piotrkowska 195 (lewa ol.) otwarta od 6—8 w.
— Widowiska.

Teatr Miejski (Cegielniana 65)

w Parku Staszica „Gdy serce w grze”
Teatr Popularny (Ogrodowa 13)

Teatr Scala (Variete).

Program № 4.

Krakowska operetka teatru „Nowości”

Dziś „Frasquita”

„Luna” (Przejazd 1)

„Precz z mężczyznami” i „Nocna eskapada”

„Gazeta” (Piotrkowska 67)

„Pocieszyciel kobiet”

„Odeon” (Przejazd 2)

„Romans księżniczki de Valois”

Grand-Kino (Piotrkowska 72)

„Mektoub”

Kino Spółdzielni Prac. Fałstwowym

„Agonja Orłów”

Biuro T-wa „Rozwój” mieści się przy ul.
Podlesnej № 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Osobiste.

Z dniem 21 bm. rozpoczyna urlop wypoczynkowy p. wiceprezydent m. Łodzi inż. W. Wojewódzki.

W związku z urlopem p. prezydenta Cynarskiego i p. wiceprezydenta Wojewódzkiego w skład Prezydium Magistratu, obok p. wiceprezydenta Groszkowskiego, wejść czasowo jako zastępcy pp. ławnicy Kruczkowski i Hajkowski.

— Kondolencja.

Z powodu zgonu prezydenta m. Krakowa ś. p. J. K. Federowicza Magistrat m. Łodzi wysłał sował deszę treści następującej: „Magistrat — Kraków. Przesyłamy wyrazy współczucia z powodu śmierci nieodżałowanej pamięci prezydenta Federowicza”.

— Dzieci łódzkie w Rabce i Zakopanem.

W kolonii leczniczej w Rabce, utrzymywanej przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi, znajduje się obecnie 44 dzieci, w wieku od 8—13 lat: z tego chrześcijan 37, izraelitów 7. Na zasadzie wyników wizytacji, dokonanej w kolonii przez p. inspektora szpitalnictwa miejskiego, dr. Mitejstaefta, o pobycie dzieci w Rabce możemy podać następujące szczegóły. Dzieci utrzymane są czysto i schludnie, wyglądają dobrze i wesoło. Porządek w budynku kolonii wzorowy. Odżywianie b. dobre i racjonalne. Uderza nadzwyczaj zgodne współzycie wszystkich dzieci z sobą. Z całym uzupelnieniem należy podnieść rzetelną pracę personelu, który nie szczędzi wysiłków, aby pobyt dzieci na kolonii wydał pożądane dla ich zdrowia rezultaty.

Z 44 dzieci, przebywających w Rabce, jest dzieci robotników 17, ofiaristów i urzędników 6, nauczycieli 1; szwaczek 4; rzemieślników 2; wychowawców miejskich domów wychowawczych 14. Pobyt tylu dzieci w Rabce tak pod względem zdrowotnym, jak pod względem rozwoju umysłowego, ogólnej kultury ducha i ciała, daje nadzwyczaj pomyślne wyniki.

W Zakopanem, w sanatorium Uniwersyteckiego Jagiellońskiego przebywa obecnie na koszt Wydziału Opieki Społecznej 9 dzieci, 7 dziewcząt i 2 chłopców. Opłata dzienna wynosi 2,70 zł, od osoby. Wobec tego, że pacjenci sanatorium są to przeważnie dzieci w wieku szkolnym, kwarantana zaś ich trwa nieraz bardzo długo, istnieje przy sanatorium szkoła z prawami szkół powszechnych, do której uczęszczają dzieci i chorzy.

Ponieważ ogólny napływ pacjentów jest bardzo duży, budynek zaś sanatorium ciasny i niezupełnie odpowiadający nowoczesnym wymaganiom, dyrekcja zakładu przystąpiła do budowy nowego gmachu na 250 łóżek, przy czym każda instytucja, pragnąca umieszczać tam chore dzieci, musi złożyć na budowę nowego sanatorium 1,000 zł. na jedno łóżko.

— Bojkot krajowych zapalek.

Od czasu pojawienia się w handlu zapalek „włoskich” w cenie 20 groszy za pudełko, ur-

S. † P.

2674—

Z Iwanickich Marja Timofiejewiczowa

wdowa po krajowym lekarzu weterynarii, emerytowana nauczycielka szkoły wydziałowej w Jasle,

opatrzona św. Sakramentami, po długich a ciężkich cierpieniach, zasnęła w Panu dnia 18 lipca b. r., przeżywszy lat 61.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła Dobrego Pasterza na Bałutach, odbędzie się dnia 19 lipca o godz. 4 po poł. na dworzec kolejowy Łódź-Fabryczny. Na smutny ten obrzęd zapraszają podpisani bracia, krewnych, przyjaciół i znajomych.

Zwłoki przewiezione zostaną do Jasła i złożone w grobowcu rodzinnym.

Brat rodzony: Dr. Kazimierz Iwanicki em. pułk. lekarz W. P.

Brat przyrodni: Ks. Wiktor Bilski.

Sprawy robotnicze.

Zatarg w fabryce Scheiblera i Grohmana.

Jak donosiliśmy wyniki zatarg między robotnikami a administracją zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana na tle wydalania z fabryki 400 robotników.

W sprawie tej odbyło się na terenie fabrycznym ogólne zebranie robotników ze wszystkich oddziałów fabryk, na którym przedstawiciel związku „Praca” i delegaci fabryczni omawiali sprawę redukcji, jaką przeprowadza firma.

Po dłuższej dyskusji przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję: 1) Zebrani domagają się od administracji, by przy dalszej redukcji wydalano z

prasy żony i dzieci urzędników państwowych i komunalnych, 2) usunąć wszystkich robotników którzy mają swe posiadłości, bez względu na ilość przepracowanych lat. 3) Gdyby przy dalszej redukcji okazało się że większą ilość robotników trzeba usunąć, to firma powinna zredukować robotników w których rodzina nie pracuje więcej niż trzy osoby. 4) Zebrani domagają się pozostawienia przy pracy wdów i sierot 5) O ile firma nie weźmie pod uwagę powyższych żądań, to za następstwą wynikiem z tego powodu robotnicy nie biorą odpowiedzialności.

Zerwanie umowy.

Urząd starszych cechu majstrów murarskich i ciesielskich zwrócił się do inspektora pracy zawiadomieniem że zrywa dotychczasową umowę ze związkiem pracowników budowlanych pokrewnych zawodów przy z.z.p. i zaproponował obniżenie płac murarzom, cieślom i kotlarzom o 20 proc. a robotnikom niewykwalifikowanym o 10 proc. wobec czego rzemieślnicy otrzymali by 80 gr. za godzinę a robotnicy 45 gr.

Jako główny motyw tego wystąpienia cech

Jeden ma pracować za trzech.

Dotychczas w myśli umów i zwyczaju w przemyśle tkacz pracował na 2 krosnach. Jednak firma Zylberstein przy ul. Piotrkowskiej nr. 242 wymówiła pracę wszystkim robotnikom i po upływie terminu wymowności zaproponowała pracę na nowych warunkach, a mianowicie że tkacz pracować będzie na 4 krosnach, przy czym płace będą obniżone o 33 proc.

W sprawie tej interwenjował przedstawiciel

wskazują na obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Po zakomunikowaniu powyższego przedstawicielom związku zawodowego ci ostatni oświadczyli inspektorowi pracy że na powyższe się nie zgadzają, gdyż artykuły codziennej potrzeby nie tylko nie staniały ale przy obliczeniu na złote zdrożały.

W związku z tem zwołane zostaje ogólne zebranie robotników budowlanych, na którym zredagowana zostanie odpowiedź na propozycje cechu. (bip)

Sprawa „Widzewskiej Manufaktury”

Jak wiadomo, po ostatniej konferencji w ministerstwie pracy w sprawie uruchomienia „Widzewskiej Manufaktury” dyrektor Bossak wyjechał do Gdańska w celu porozumienia się z p. Konem jeszcze raz co do ewentualnych ustępstw ze strony dyrekcji firmy.

W dniu dzisiejszym spodziewany jest przyjazd p. Bossaka, który odpowiedź zakomunikuje władzom i prawdopodobnie jeszcze dziś zwoła inspektor pracy p. Kulickowski ostateczną konferencję, na której rozstrzygną się losy kilku tysięcy robotników. (bip)

Rejestracja bezrobotnych została opóźniona.

Jak już donosiliśmy, na konferencji pod przewodnictwem wice wojewody Łyszkowskiego przy udziale przedstawiciela min. pracy p. Nakoniecznikofa postanowiono iż w większych fabrykach rejestrację bezrobotnych przeprowadzą fabrykanci, a w mniejszych policja.

Choć dziś upływa ostateczny termin rejestracji, okazało się że organa policji dopiero wczoraj rozpoczęły czynności rejestracyjne, wobec czego w mniej

szych fabrykach wielu bezrobotnych nie zostało zarejestrowanych.

W związku z tem przedstawiciel związku „Praca” p. Ogiński zwrócił się do władz, by nie czekając ukończenia rejestracji w mniejszych fabrykach załatwiano resztę zarejestrowanych a inni zostaną później wciągnięci na listy zapomóg.

Władze po rozpatrzeniu tej sprawy przychyliły się do wniosku przedstawiciela robotników. (bip)

liczni sprzedawcy zaczęli bojkotować krajowe; których cena wynosi trzy grosze.

Widocznie „włoskie” zapalaki przyniosła

sprzedawcom większe zyski. W każdym bądź razie przetrzy to jest objaw ułkowania krajowego przemysłu zapalniczego (bip)

Magistrat a bezrobotni.

W niektórych dziennikach wczorajszych ukażo się sprawozdanie z odbytego w okręgo-
wej komisji związków zawodowych zebra-
nia bezrobotnych, przy czym w sprawozdaniu tem wspom-
niano m. in. o zarzutach, jakie w związku z kwe-
stją bezrobocia postawił Magistratowi w swym
przemówieniu p. r. Danielewicz.

Ponieważ treść tego przemówienia rzuca
niewłaściwe i nieściśle światło na poruszone
Przez mówcę kwestje, Oddział Prasowy Magi-
stratu nadsyła nam w tej materji następujące
wyjaśnienia.

Podczas pobytu delegacji łódzkiej u p.
Premjera Grabskiego w dn. 18 bm. p. Grabski
istotnie wspominał o możliwości udzielenia Ło-
dzi pożyczki rządowej, która w końcu r. b. zosta-
łaby spłaconą. Rzecz prosta, że na zaciągnięcie
takiej pożyczki przedstawiciele Magistratu zgo-
dzić się absolutnie nie mogli. Cała swa politykę
finansową Magistrat opiera ściśle na uchwalo-
nym przez Radę Miejską budżecie a wobec ol-
brzymich trudności z jakimśi połączone jest wy-
konanie tego budżetu na rok bieżący. Magistrat
mimo najlepszych chęci nie dostrzega źródeł,
które już w końcu roku, tj. za parę miesięcy, po-
zwolibyby spłacić pożyczkę rządową. Licząc się
z realnymi możliwościami finansowemi miasta,
Magistrat nad propozycją p. premiera musiał

przejsć do porządku dziennego. Co się tyczy sum-
już wyasygnowanych przez rząd na roboty publicz-
ne w Łodzi, rozumie się samo przez się, że fun-
dusze te będą przez Magistrat całkowicie na
wspomniany cel zużytkowane.

W sprawie wypłaty zapomóg, która nie ze-
stała dotąd ostatecznie uregulowana pod wzglę-
dem technicznym, Magistrat nie miał i nie ma
nieestetycznej możliwości czynienia jakichkolwiek pie-
niężnych awansów. Wypłata zapomóg leży cał-
kowicie w kompetencji finansowej rządu, zaś
władze samorządowe łódzkie nie posiadają w za-
twierdzonym przez Radę Miejską budżecie za-
danych pozycji na wypłatę zapomóg bezrobot-
nym. Poza tem obecny kryzys i zastój w Łodzi
nie pozwalają żywić samorządowi żadnych na-
dziei co do jakichś wpływów nadzwyczajnych, z
których wypłata zapomóg przez Magistrat odby-
wałaby się mogła.

Jest rzeczą ubolewania godną, że rewela-
cje i informacje niektórych osób, reprezentują-
cych t. zw. klasowy odłam opinii robotniczej,
wnoszą jedynie niepożądany w czasach dzisiej-
szych ferment w szeregi bezrobotnych, co utru-
dnia ogromnie przeprowadzenie i należyte wyży-
skanie tej akcji pomocy, na jaką w sytuacji o-
becnej Państwo i miasto zdobyć się z wysił-
kiem zresztą mogą.

tóry spowodował zapalenie się belek sufitu, na sali
szpitalnej Nr. 31. Strat żadnych nie było. (pap)

Przy ul. Gubernatorskiej Nr. 28, w mieszkaniu
Nowakowskiego Franciszka wybuchł pożar, który
siłownik posterunkowy Policji Państw., przechodząc
tamtejszą dzielnicą.

Przyczyną pożaru było pozostawienie świecy
na stole, od której zapalił się stół. (pap)

— Kobieca zemsta.

Obok mieszkania swego przy ul. Zawadzkiej 23
siedziała Anna Kotwa, gdy nagle podbiegła do niej
nieznana kobieta i zadała jej kilka ran nożem. Na
alarm napadniętej zbiegli się sąsiedzi i wezwali po-
gotowie które udzieliło rannej pierwszej pomocy.

Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie
sprawczyń napadu. (bip)

— Niebezpieczeństwo na letniskach.

Stan bezpieczeństwa na letniskach w oko-
licach Łodzi, jest bardzo zadawalający.

Znamiennym jest, iż w przeciągu trzech
miesięcy w Zakowicach, GałkóWKu, Głównie,
Strykowie i innych miejscowościach nie zanolo-
wano żadnej kradzieży.

A więc dzięki energii i czujności władz
bezpieczeństwa, mamy na letniskach spokój. (pap)

— 1,800 dolarów za mieszkanie.

Abram Szmul Przygoda, Łaja Przygoda
żona Abrama, zamieszkała przy ul. Piotrkowskiej
sprzedała trzy pokoje za 700 dolarów, a 6 pokoi
za 1,100 dolarów.

W sprawie tej przeprowadzono dochodze-
nie, przy czem okazało się, że małżonkowie Przy-
goda fałszywnie pobrali tę sumę. wobec czego
sprawa ta zostanie skierowana do Sądu Okręgo-
wego. (pap)

— Sprawozdanie ze zbiórek.

„Dar Narodowy 3 Maja:

Zbiórka Macierzy Szkolnej pod hasłem „Oświa-
towego Daru Narodowego 3 Maja dla Kresów”, w
okresie od 3—9 maja rb. dała:
z puszek, pudeł i lokali zamkniętych 7,375 zł. 36 gr.,
na listy 4,013 zł. 22 gr. Razem wpływ brutto 11,388 zł.
58 gr.

Prócz tego: 5 mk. niemieckich, 1 gulden
i 40 fan. gdańskich, a na listy 13 sztukek tkan-
iny i ciepłej bielizny z firm łódzkich, oraz 96 książek.

Zestawienie:

Wpływ ze zbiórek 11,388 zł. 58 gr. Wydatki na
organizację ziórek 467 zł. 79 gr. Wpływ netto 10,920
zł. 79 gr.

Pieniądze przekazano Zarządowi Głównemu w
Warszawie, dary w naturze będą podzielone i rozdys-
ponowane według wskazówek Zarządu Głównego.

Kwatarzom i ofiarodawcom — Bóg zapłać, o-
fiarnej Łodzi — Cześć.

— Rok naukowy 1924—25 w Politechnice Łwowskiej.

Wpisy kandydatów na I r. studiów na Wy-
działach: Mechanicznym, Chemicznym, Rolni-
czo-Łasowym i Ogólnym na r. n. 1924—25 od-
będą się w dniach 11—13 września br. na wyższe
lata studiów na wszystkich Wydziałach i na I
r. studiów na Wydziałach: Komunikacyjnym i
Architektonicznym w dniach 22—30 września
b. r.

Do mieszkańców Łodzi.

Znana jest piękna legenda, według której czło-
wiek zły, otrzymawszy w klasztorze bochen chle-
ba, spieszył do domu chowając chleb pod opończę.
A gdy biedna, zgłodniała wdowa prosiła go o kę-
s chleba dla dzieci, skąpiec odrzekł, że nie chleb lecz
kamień niesie.

„Niech będzie kamień” — westchnęła wdowa.
I w domu skąpiec z przerażeniem spostrzegł
za chleb w kamień się obrócił.

Miłosierdzie, pomoc głodnym — już w za-
mierzchłych wiekach — były nakazem moralnym w
Polsce.

Dziś, gdy oświata szerokie kręgi zakreśliła,
„GŁODNEGO NAKARMIC”,

jest nie tylko nakazem moralnym, lecz wprost spo-
łecznym, ogólnym dobrze zrozumiałym interesem.

Warunki ekonomiczne sprawiły, że w Łodzi
pozostają szerokie warstwy ludzi, a zwłaszcza dzieci
literalnie bez chleba.

O chleb dla najbiedniejszych, o chleb dla głod-
nych dzieci, tej przyszłości Narodu, tych następ-
ców naszych, tych bojowników jutra na polu walki
i pracy znużonej, codziennej, wzywamy Was Oby-
watele.

W niedzielę dnia 20 lipca zielony znaczek, Ko-
lor Nadziel będzie sprzedawany na ulicach miasta.

Zawsze ofiarą Łódź i tym razem pośpieszy, z
dankiem, by nieść pomoc dla najbiedniejszych.

„DWA RAZY DAJE, KTO SZYBKO DAJE”

Nie skąpieć grosza, nie o jałmużnę, czynione
są zabiegi — ale o spełnienie Obywatelskiego Obo-
wiązku, jaki nakłada na nas wszystkich sytuacja
kraju, a zwłaszcza położenie przemysłu Łódzkiego.

„CO DASZ UBODIM, SYNU MÓJ, NIE ZGINIE”
„ODDAM CI W SĄDU STRASZLIWEJ GODZINIE”

Niech w Łodzi nie będzie nikogo, kto — by nie
nabył ZNACZKA ZIELONEGO w niedzielę.

Z prowincji.

Poświęcenie łaźni miejskiej w Konstancynowie.

(Od własnego korespondenta.)

Z inicjatywy przewodniczącego Wydziału Po-
wiatowego Sejmiku Łódzkiego starosty Remi-
szewskiego, w Konstancynowie w roku ubiegłym pod-
jęto budowę łaźni miejskiej, którą dzięki niezmo-
żonej energii tego starosty w wyszukiwaniu fundu-
szów oraz sprawowaniu nadzoru nad postępem ro-
bót, tudzież obywatelskiemu zrozumieniu i wydat-
nej współpracy ze strony miejscowych czynni-
ków samorządowych, przed kilku dniami ukoń-
czono i oddano do publicznego użytku.

Dnia 15 bm. odbył się akt poświęcenia wspom-
nianej łaźni. Uroczystość ta miała charakter bardzo
poważny. Przed główną ulicą miasta przeszedł w
kierunku łaźni pochód, w którym brali udział:
przedstawiciel Wojewody dr. Skalski, starosta Re-
miszewski i delegat magistratu Łódzkiego dr.
Mittelstaedt, pastor ewangelicki, zarząd gminy zy-
cowskiej, przedstawiciele nauczycielstwa oraz
wszystkie organizacje społeczne, mianowicie: straż
ogniowa, Tow. „Sokół”, Tow. Gimnastyczne i dele-
gacje cechów ze sztandarami.

Po dokonaniu aktu poświęcenia łaźni, miej-
scowy proboszcz ks. Rybus wygłosił dłuższe prze-
mówienie, w którym podkreślił znaczenie łaźni jako
instytucji użyteczności publicznej, niezbędnej dla
podniesienia sanitarnego i zdrowotnego stanu miasta,
zaznaczając jednocześnie zasługi starosty jako i-
nicjatora i faktycznego kierownika dokonanego dzie-
ła. Następnie przemawiali: pastor Schmidt, przed-
stawiciele województwa i magistratu łódzkiego oraz
wójt Łuczyński i nowopowołany burmistrz m. Kon-
stancynowa, Doliwka. W odpowiedzi na wszystkie
przemówienia zabrał głos starosta Remiszewski
zaznaczając, że budowa łaźni, która stanowi pier-
wszy krok w działalności Konstancynowa na drodze
kultury społecznej, urzeczywistniona została dzięki
gorliwej pracy miejscowych czynników samorządo-
wych z wójtem Łuczyńskim na czele. Jednocześnie
starosta stał się miastem, ludność Konstancynowa
potrafi wybrać do miejskich ciał samorządowych
tych swoich przedstawicieli, którzy dążyć będą w
dalszym ciągu do rozwoju miasta we wszystkich dzie-
dzinach społeczno — gospodarczych.

Wynadki i kradzieże

— Napad którego nie było.

Do 7-go komisariatu policji państwowej zgło-
sił się niejaki Nikoła Lipowski, Aleksandrowska i
zameldował, że gdy przechodził ulicą Zakątną obok
domu nr. 38 napadło go jakichś 3 osobników, poz-
bawili go przytomności, uderzając w głowę, a na-
stępnie skradli mu walizę z różnymi rzeczami.

Na zasadzie tego zameldowania urząd śledczy
wszczął dochodzenia nawet aresztował niejakiemu
Kazimierzowi Musiałowi z Karolewa, który brał rzeko-
mo udział w napadzie.

Dalsze jednak śledztwo wykazało iż napadu
żadnego nie było a zameldowanie Lipowskiego było
skutkiem porachunków osobistych. Wobec takiego
stanu rzeczy urząd śledczy pociągnął do odpowie-
dzialności Lipowskiego za fałszywe doniesienie.

— Śmierć w dole biologicznym.

Na posesji przy ul. Cegielnianej 65 przy repe-
racji dołu biologicznego, dozorca tego domu, Alek-
sander Jaskota stracił przytomność i utonął.

— Pożary.

Nocy onegdajszej, przy ul. Przedzalnianej 75
w szpitalu chirurgicznym wybuchł pożar.

Ogień zauważyła służba szpitalna, która wszczę-
ła natychmiastową energiczną akcję, i nim zdążyła
nadjechać straż ogniowa ogień w 45 minutach zlokal-
izowano.

Przebieg choroby był źle zbudowany szczer-
nie.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Cena węgla i drzewa.

(—) W związku z pomieszczoną w nrze 100 „Rozwoju” notatką dotyczącą cen węgla i drzewa Związek Kupców materiałów opałowych w Łodzi nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

1) Kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego, począwszy od dnia 20 marca rb., ceny węgla oraz dodatkowego obliczenia podatku państwowego i komunalnego nie obniżyły, a dopiero, w ostatnich dniach czerwca rb. zawiadomiły, że począwszy od dnia 1.VI rb. to jest wstecz, obliczą

za grube gatunki węgla, o 3 — 5 proc. niżej.

Z obecnego szczegółowego kopalnianego cennika, widać wprawdzie, że Państwowy podatek został obniżony z 12 i pół do 3-ch proc., lecz różnica ta, nie została w całości kupcom uwzględniona, albowiem, do cen zasadniczych, kopalnie doliczają „Dodatek wyrównawczy”, który motywują:

„Dodatek wyrównawczy, jest likwidowany na zasadzie postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu ze względu na to, że kopalnie na cały szereg przedsiębiorstw jak huty, szklarnie, cementownie itp. będą same opłacały podatek rządowy”.

2) Przewóz kolejowy za węgiel, podwyższony został z dn. 1-go lipca rb. o 3 — 5 proc. zależnie od stacji nadawczej.

Przesilenie w przemyśle g.-śląskim.

(—) Starszy radca wyższego urzędu górniczego w Katowicach inż. Nowakowski w wywiadzie z współpracownikiem „Ajencji wschodniej” przedstawił następująco stan w jakim się znajduje obecnie akcja rządowa, zmierzająca do przełamania przesilenia w przemyśle górnośląskim:

Na G. Śląsku pracują obecnie dwie komisje rządowe. Pierwsza międzyministerjalna, składająca się z przedstawicieli ministerjum przemysłu i handlu ministerjum skarbu oraz ministerjum pracy i opieki społecznej pod przewodnictwem inż. Widomskiego przebywa w Katowicach od 1 bm. Komisja ta powstała z jednej strony na skutek faktycznego ogromnego zarzucenia się przesilenia, pociągającego za sobą obniżenie produkcji i wzrost bezrobocia — z drugiej zaś strony na skutek licznych odniesień się do rządu całego szeregu organizacji i stowarzyszeń, zarzucających ciężkiemu przemysłowi albo nieudolność w zwalczaniu przesilenia, albo też wprost chęć doprowadzenia go do najostrejszych form. Komisja zatem ma zamiar zbadać jaknajbardziej szczegółowo warunki produkcji w ciężkim przemyśle i wyniki swych badań przedstawić rządowi dla poczynienia odpowiednich zarządzeń. Prace tej komisji są w pełnym toku i należy się spodziewać, że przez wyświetlenie

wielu rzeczy ułatwi się ogromnie przebycie i oświecenie kryzysu.

W ub. poniedziałek przybyli do Katowic główny inspektor pracy Kłot oraz przedstawiciel ministerjum przemysłu i handlu Cybulski celem prowadzenia pertraktacji z przedstawicielami związków robotniczych i pracodawcami. W pierwszych dniach lipca br. bezpośrednio po zerwaniu przez przedstawicieli robotników rokowań z pracodawcami o obniżenie płac o 25—30 proc. i przedłużenie czasu pracy o 1 — 2 godzin, zastosowali pracodawcy lokaut wypoziadając z dn. 11 bm. w hutach i kopalniach pracę wszystkim robotnikom. Sytuacja zaostriżyła się tem bardziej, że żadna ze stron nie okazywała gotowości do ustępstw, tak, że okazało się koniecznym wystąpienie rządu. Komisja Kłota odbyła cały szereg konferencji z reprezentami obu stron i uzyskała wreszcie zapewnienie ze strony robotników, że ewentualnie zgodzą się na ustępstwa, lecz muszą mieć pewność, że bez tej ofiary z ich strony sytuacja rzeczywiście nie może się polepszyć.

Prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu przedstawiciele robotników podpiszą to oświadczenie odpowiednio zrehabilitowane. Chęć jednak dać robotnikom zapewnienie, że ustępstwa te są naprawdę konieczne — zażądała komisja od pracodawców przedłożenia terminu ewentualnego lokautu na dzień 18 bm. t. j. do czasu, kiedy komisja inż. Widomskiego będzie już miała pewne dane o stanie przedsiębiorstw. Przemysłowcy na warunek ten zgodzili się.



Oddział T-wa „Rozwój” w Sieradzu
poszukuje inteligentnego, zdolnego instruktora-sekretarza
na powiat sieradzki.

Oferty z dobrymi referencjami oraz z odpisem świadectw i curriculum vitae należy składać w biurze T-wa „Rozwój” przy ul. Podleskiej Nr. 4, w zamkniętych kopertach sub „Instruktor” do dnia 1-go sierpnia 1924 roku. Mieszkanie dla kawalera zapewnione.

Do sprzedania:

Młyn motorowy z nowożytnym urządzeniem

przy mieście 3 km. szosą od st. kolejowej prze-
mieniła 220 korcy na dobę, warsztat mechaniczny
wraz z kuźnią elektrownia wraz z siecią, wszystkie
budynki murowane, przy młynie dom mieszkalny z
wolnymi ubikacjami. Obejrzeć można na miejscu.
Adres: Młyn Chrześcijański w Błaszach. 1662-3

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

A! A! K kupuję meble, dywany,
futry, garderobe, ma-
szyny do szycia or: z samowar-
ry. Płacę najlepiej. Ł: żnik Be-
nedykta 28, parter mieszkanie
13. 2400-12

Sprzedam pawicę. Wiadomość
Rokicińska 84. 2403-2

Sklep z dwoma mieszkaniami
sprzedam zaraz. Napórko-
skiego 29. 2410-1

Z powodu wyjazdu sprzedam
sklep spożywczy tanio. Ul.
Rzgowska 125. 2428-2

Z powodu wyjazdu sprzedam
sklep spożywczo-kolonjalny
Kielma 45, Bałuty. 2430-2

Fo'warki, gospodarki różne
przy komunikacji, młyny, do
my, wille do sprzedania. Zgierz
Łęczycka 10 „Pośrednik”.
2401-1

Resoreczki, rolwazki towaro-
we, bryka lekka, wolant
wóz pianny sprzedam Kilińskie-
go 32. 2424-4

Sprzedam, ewentualnie wydzier-
szawie warsztaty repara-
cyjne maszyn rolniczych (w Po-
znanskiem) w mieście gimna-
zjalnem. Zgłoszenia: Michał-
owicz, Targowa 17 2459-3

Różne:

Putynowany nauczyciel udziela
lekcji w zakresie ośmiu klas
Przyspasabia do egzaminów dla
eksternów w kompletacji. 6-go
Sierpnia 14, pralnia. 2415-2

Zdolna krawcowa przyjmie
szycie na wleś lub w mieś-
cie. Przejazd 25 Burska.
2435-2

Student Polit. Warsz. udziela
lekcji w zakresie klas ośmiu
Ogrodowa 23-14, wejście 2
bramv. 2436-2

Potrzebny nauczyciel do nie-
mieckiego i łaciny. Zgłosze-
nia do szkoły N. Senatorska 4
Pawlikowski. 2437-1

Student udziela korepetycji w
zakresie 8 klas. G. Jańska 46
-11. 2438-7

Poszukuję pokoju w okolicy
Górnego Rynku. Oferty Julju-
sza 51, do fotografa. 2440-3

Student ostatniego kursu filo-
zofji udziela lekcji. Dzielna
60 Izbicki. 2441-2

Potrzebna ekspedjentka do cu-
kierni. Dzielna Nr. 10 Michał-
ski panna starsza lub wdówka
obeznana w tej branży. Kaucja
200 złotych. 2419-1

Poszukuję pokoju w mieście.
P może być przy rodzinie z
osobnym wejściem. Wiadomość
Aleksandrowska Nr. 59, u Pi-
sarkiewicza. 2418-1

Bufetowa wykwalifikowana po-
trzebną do sklepu rzeźnicze-
go. Pańska 95. 2423-1

Przybłakał się pies rasy „Wil-
k” Odebrać można za zwrotem
kosztów ul. Arzeja 4 M. Wa-
silewski. 2402-1

Potrzebny podręczny do sze-
ca. Aleksandrowska 64, w
budce 2408-1

Matryzyska udziela lekcji. Gu-
bernatorska 22, sklep
2411-1

Kucharka i inteligentna panien-
ka do dzieci potrzebne. Zgła-
szać się Napiórkowskiego 49,
Cabanek. 2432-2

Poszukiwana kucharka z pra-
cowaniem. Zgłoszenia do
Rozwoju pod „Folwark”
2429-1

Poszukuję pokoju z oddziel-
nym wejściem Zgłoszenia
sub. „Urzednik” do adm Rozwo-
ju. 2427-1

Inżynier poszukuje dwa, ewen-
tualnie jeden pokój do paź-
dzielnika. Pożądany telefon
Prowadzi kancelarie. Oferty
nadsyłać do Rozwoju pod „Go-
zdawa”. 2426-1

Potrzebna kucharka, umiejąca
dobrze gotować, na przycho-
dnie. Zgłoszenia: Piotrkowska
193. restauracja. 2563-1

Zgubione dokumenty

Zginął dowód wojskowy Marja-
na Makowskiego wydany
przez komisję przeglądową w
w Łodzi. 2414-1

Witkowski Leonard zgubił
książeczkę wojskową i kar-
tę mobilizacyjną wydaną z P.
K. U Łódź i paszport niemiecki
wydany w Berlinie. 2431-2

Nogala Józef zgubił książeczkę
wojskową wydaną z P. K.
U. w Łodzi i świadectwa ślu-
sarskie wydane w Zgierzu.
2425-1

Czubek Eugenja zgubił pasz-
port polski wydany w Łodzi
2426-1

Misztal Stanisława zgubiła nad-
kartę wydaną z Widzew-
skiej Manufaktury. 2407-1

Podrycki Herman zgubił księ-
żeczkę wojskową wydaną w
P. K. U. Sieradz. 2412-1

Starsze panny

lub wdówki, posiadające inie-
res, mogą znaleźć wspólnika z
małym kapitałem. Cel matry-
monialny nie wykluczony. Zgło-
szenia pisemne do „Rozwoju”
pod „Przystojny”. 2668-2

Dr. med. Z. GOLC

chor. skórne i wener.
ul. Andrzejka Nr. 3.
Przym. od 1 i pół do 2 pół
i od 5 i pół do 8. (1859)

Dr. Smoleński
powrócił

ul. Andrzejka Nr. 5.
Choroby wewnętrzne i nerwowe
2654-4

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenero-
cznych, skórnych i włosów.
Gabinet Roentgena i światłolecz
Piotrkowska 144 róg, ul. Wa-
gielicka 2. Godz przyjęc od
9-2 i 6-8. dla pań 5-6
2661

Koszule 2141
w wielkim wyborze KOŁNIERZE,
KRAWATY, SKARPEKI jak również
wszelkie artykuły mody męskiej
poleca K. Petersilge
Piotrkowska 93.

Potrzebna kucharka

od zaraz dla skoszarowanych
funkcjonariuszów policji.
Wiadomość: K-da Rezerwy Kon-
nej 1 Pieszce. Pańska 88, u
Sekretarza. 2572-1

Potrzebna

natychniaś korepetytorka dla
uczennicy V klasy gimn. huma-
nistycznego, na wyjazd do ma-
jątku blisko Łodzi. Pierwszeń-
stwo ze szkoły W-nej p. Mi-
kaszewskiej. Oferty składać u
p. L. Micherskiego, Zachod-
nia 51. 2658-3

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 25 gr., w tekście 25 gr., za tekstem 15 gr., zwykajnie 5 gr. wśród drobnych 8 i rekrologi 20 dr. komu-
nikaty 35 gr., za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za 7, raz duże litery
20 gr. najmniejsze ogłoszenie 33 gr. Drobne ponad 40 wyrazów wyraz 6 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 40 proc. drożej zagr. 100 proc. Stronnicę przed tek-
stem i w tekście podzielona na 8 kolumny za tekstem 100 proc. Tablicowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa
redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się o godz. 3-iej dolicza się 50 proc. Za terminowe wchodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada,
Każda nowa podwyżka obowiązuje jeszcze przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha,
w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.